

TAJEMNICA SIĘDMIU GWIAZD

Księga Objawienia 1:16, 20; 2:1

Konferencja w Bangkoku w lipcu 2011

Posłannictwa zebrane z konferencji, która odbyła się w Bangkoku w lipcu 2011r.

(Wszystkie posłannictwa zostały sprawdzone i uzupełnione)

Tajemnica siedmiu gwiazd

Zawartość treści

- Posłańcami zborów są posłańcy (bracia starsi)
- Ich natura jest niebiańska
- Mądrzy będą świecić jak gwiazdy
- W prawej ręce Syna Człowieczego
- Mądrzy i wierni służą

Wydawca

Kościół w Fountain Valley

thechurchinfountainvalley.org

Wstęp

Chrystus - standard służby w czasie Nowego Testamentu

Założeniem konferencji, która odbyła się w 2010 roku, było określenie sposobu służenia w czasie Nowego Testamentu. Zobaczyliśmy, że jedynym naszym wzorcem, standardem w pełnieniu służby jest Chrystus. On był całkowicie oddany Bogu i był z Nim jedno. *"Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła"* (Ew. J. 4:34). Jaki to wspaniały wzór. Za takim wzorem powinniśmy podążać. Nie wolno nam służyć Bogu w jakikolwiek sposób. Nie może być tak, że ktoś robi coś, co w jego własnych oczach wydaje się dobre (5.Mojż. 12:8, 25, 28). Jeżeli ktoś pracuje w jakiejś firmie, to nie może pozwolić sobie na to, by pracować według swojego wyobrażenia. Jeżeli ktoś będzie tak robić, to szybko straci pracę. Jeżeli przypatrzymy się służbie kapłańskiej w czasie Starego Przymierza, to zobaczymy, że kapłani robili dokładnie tylko to, czego wymagał od nich Bóg. Oni służyli sprawiedliwemu, świętemu i pełnemu chwały Bogu. Dokładnie, to samo dotyczy nas. Jeżeli dzisiaj chcemy służyć Panu, to musimy być posłuszni Jego Słowu, aby Mu się podobać. *"Bo gdybym nadal ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusowym"* (Gal. 1:10). W Starym Przymierzu Bóg wymagał, aby cała służba kapłańska była pełniona dokładnie i w zgodzie z Jego Słowem. Ten standard był bardzo wysoki. Pamiętajmy o tym, co stało się z dwoma synami Aarona, którzy ofiarowali inny ogień (3.Mojż. 10:1-3). Z tego wydarzenia możemy wiele nauczyć się. Biblia często ostrzega nas. Podczas ostatniej konferencji zobaczyliśmy, że najdoskonalszym wzorem, standardem naszej służby naszemu Panu jest sam Jezus Chrystus. Nic dziwnego, że Bóg Ojciec powiedział: *"Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem"* (Ew. Mat. 3:17; 17:5). Niestety, w naszej upadłej i zarozumiałej naturze, często podczas służby, robimy rzeczy, które nie podobają się Bogu, a nawet są sprzeczne z Jego nakazami. Czy nie boisz się sądu Pana, który nadejdzie wraz z powtórным przyjściem Pana? Bracia i siostry, wszyscy uczmy się i ćwicmy przed Panem. Przypomnijcie sobie, że pierwszą ofiarą, której Bóg od nas wymaga, jest ofiara całopalna (3.Mojż. rozdział 1). Ofiara ta wskazuje na Chrystusa, który był całkowicie oddany Bogu. On przyszedł na ziemię wyłącznie po to, aby wypełnić Bożą wolę. Był posłuszny aż do śmierci na krzyżu.

Doskonałe człowieczeństwo Jezusa

Następną ważną sprawą w życiu człowieka, który służy Bogu, jest doświadczanie człowieczeństwa Chrystusa, które pokazane jest w ofierze z pokarmów. Z ofiary z pokarmów tylko garstka była spalana dla Boga. Reszta stanowiła pokarm kapłanów. Dlaczego Panu nie podoba się nasza służba? Ponieważ nasze człowieczeństwo jest upadłe i pełne kwasu. Jesteśmy niedbali, zarozumiali, gruboskórni, nieposłuszni Bogu, samowolni i uważamy, że wszystko wiemy. Nie robimy tego, co mówi Pan, ale robimy wiele rzeczy, które są przeciwne Jego woli. Z powodu naszego upadłego człowieczeństwa, nasza służba nie odpowiada Jego standardowi. Dlatego każdy, kto służy Panu, musi spożywać człowieczeństwo Chrystusa. To jest podstawowa prawda. Nie myśl, że posiadanie wielkiej wiedzy, kwalifikuje cię do służenia Panu. Posiadanie wielkiej wiedzy może spowodować, że staniesz się zarozumiały, będziesz oczekiwał by inni słuchali ciebie, a nie Boga. Staniesz się człowiekiem, do którego nikt nie będzie mógł się zbliżyć. A ten, kto będzie miał inne zdanie będzie usuwany. Zamkniesz drzwi nawet przed Panem Jezusem! Tak wygląda nasze upadłe człowieczeństwo. Ale popatrz na Pana Jezusa. Kiedy żył na ziemi, to nie był taki. W naszej służbie potrzebujemy człowieczeństwa Pana Jezusa Chrystusa. W przeciwnym razie, nasza służba doprowadzi do powstania wielu problemów. Musimy przyznać, że ciało wierzącego człowieka nie jest lepsze od ciała niewierzącego człowieka ze świata. Mam nadzieję, że nie zapomnieliście ostatniej konferencji. Właściwie nie potrzeba nam żadnej konferencji, tylko codziennie czytamy ewangelie i przyglądamy się naszemu Panu Jezusowi oraz uczymy się od Niego. To wystarczyłoby! Niech Pan zmiłuje się nad nami.

Wszystko to, co zostało napisane w Nowym Testamencie, jest potwierdzeniem i wypełnieniem tego, co zostało zapisane w Starym Testamencie, który Pan nazywał Pismem. Wiele faktów ze Starego Testamentu zostało powtórzonych w czterech ewangeliach. Tak samo ma się sprawa z Listem do Galacjan, Listem do Efezjan, Listem do Filipian i Listem do Kolosan. Dlaczego jest to powtórzone wiele razy? Ponieważ często słuchamy, i zapominamy. Słuchamy lewym uchem, a prawym wszystko wypuszczamy. Powinniśmy słuchać oboma uszami. Ale upadły człowiek słucha jednym uchem, a to, co usłyszy, natychmiast wychodzi drugim uchem. Usłyszanego Słowa nie

przekształcamy w praktykę. Duchowe doświadczenia nie pochodzą ze słuchania, ale pochodzą z ćwiczeń i nauki. Dlatego w Biblii czytamy o tym, abyśmy byli nie tylko słuchaczami, ale wykonawcami Słowa. Wiele widziałem. Ci, którzy dzielili się dobrym Słowem, nie czynili tego, o czym mówili, podobnie jak to robili faryzeusze i uczeni w Piśmie! Każdy może coś powiedzieć, ale nie każdy robi to, o czym sam mówi.

Gwiazdy są posłańcami do Kościołów

Może w przeszłości wielu z nas poświęciło wiele uwagi siedmiu złotym świecznikom opisanym w Księdze Objawienia, ale bardzo niewielu zwróciło uwagę na siedem gwiazd. Może większość z nas uważa, że siedem gwiazd nie jest ważnych i kierują swoją uwagę na siedem złotych świeczników. To jest wielki błąd. Gdyby tylko siedem złotych świeczników było ważnych, to dlaczego Pan Jezus wspomina o tajemnicy siedmiu gwiazd? W Księdze Objawienia (Obj. 1:20), najpierw zostało wymienionych siedem gwiazd, a dopiero potem siedem złotych świeczników? Czy siedem złotych świeczników jest ważniejszych od siedmiu gwiazd? Przed kilkoma laty powiedziałbym, że ważniejsze są złote świeczniki. Ale dzisiaj muszę powiedzieć, że ważniejszych jest siedem gwiazd niż siedem złotych świeczników! Dzisiaj mogę tak powiedzieć, bo w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat bardzo wiele doświadczyłem. Gwiazdy są ważniejsze, gdyż są posłańcami zborów.

Krótko mówiąc, siedem gwiazd, to są bracia starsi w siedmiu zborach. W ostatnim czasie widzieliśmy wielu braci starszych i innych usługujących, którzy poszli fałszywą drogą, co spowodowało, że cały zbor został zwiedziony. Kiedy Pan Jezus pisał listy do zborów, to nie pisał ich bezpośrednio do zborów, ale kierował je do posłańców zborów. Nie kazał Janowi pisać do zboru w Efezie, ale do anioła zboru w Efezie (Obj. 2:1). Dlaczego listy są kierowane do aniołów zborów? Czy nie wystarczyłoby po prostu napisać do zborów? W tym miejscu musimy zrozumieć pewien ważny aspekt: Jeżeli w zborze jest jakiś problem, to powodem jest to, że coś jest nie tak z posłańcami - braćmi usługującymi. Wystarczy, jeżeli tylko przypatrzysz się posłańcom, a będziesz wiedział w jakim stanie duchowym znajduje się zbor. Jeżeli

bracia starsi jakiegoś zboru nie wzrastają w życiu duchowym i nie podążają do przodu, wtedy zbor też nie pójdzie do przodu.

Widzimy tu powód, dla którego Pan objawił nie tylko tajemnicę siedmiu złotych świeczników, ale również tajemnicę siedmiu gwiazd. W rzeczywistości, Kościół jest tajemnicą, podobnie jak Królestwo Niebios opisane w Ewangelii Mateusza (Ew. Mat. rozdział 13). Słowo "tajemnica" nie oznacza czegoś ukrytego, lub czegoś, co trudno zrozumieć, ale raczej chodzi o coś bardziej złożonego. Dlaczego Królestwo Niebios jest tajemnicą? Jest tajemnicą, bo ma związek nie tylko z Bogiem, ale też i z nami. Gdyby chodziło tylko o Boga, to w przypadku Królestwa Niebios nie byłoby problemu. Ale skoro my wchodzimy w grę, wszystko komplikuje się. Poza tym, wróg, szatan wraz ze swoimi mocami i zwierzchnościami wtrąca się do tego. Teraz można zobaczyć, że jest to bardzo skomplikowane! Gdyby Pan Jezus był jedynym, który sieje nasiona Królestwa Niebios, wtedy wszystko, co by wyrosło, byłoby niebiańskie i nieskomplikowane. Pan Jezus wymienia cztery rodzaje gleb, które obrazują nasze serca. Niektóre serca są twarde jak droga, inne są jak skała z małą ilością gleby, inne z kolei wydają ciernie i zagłuszają nasiona, a niektóre są dobrą glebą. Serce człowieka jest naprawdę skomplikowane! Do tego przychodzi diabeł i sieje swoje nasienie. To pogarsza stan! Powiedz mi: Czy Kościół jest prosty? Gdyby tak było, to Jego budowa nie trwałaby 2000 lat, i byłaby już zakończona! Jeżeli siedem złotych świeczników jest tajemnicą, to jaki jest do niej klucz? Kluczem jest siedem gwiazd. Nie mam czasu, aby opowiedzieć wam całą historię, jaką przeszedł Kościół w ciągu ostatnich 2000 lat. Dlaczego Kościół znajduje się w tak upadłym stanie? Główny problem tkwi w braku wierności braci usługujących. Dlaczego siedem gwiazd jest tajemnicą? W Księdze Objawienia, w rozdziale pierwszym, czytamy o dwu tajemnicach. Najpierw wymieniona jest tajemnica siedmiu gwiazd. Kiedy Pan Jezus pisał do zborów, to nie pisał bezpośrednio do nich, ale pisał do aniołów (posłańców) zborów. To dowodzi znaczenia posłańców zborów.

Z kontekstu Słowa zapisanego w Nowym Testamencie wynika, że siedem gwiazd w prawej dłoni Pana wskazuje na starszych zborów. Starsi są ustanawiani przez Ducha Świętego po to, aby paśli trzodę, strzegli jej, byli dobrymi wzorami dla trzody, ale jednocześnie nie panowali nad nią. Pan pokazuje to w Nowym Testamencie. Dlatego

starsi i inni bracia odpowiedzialni w Kościele, są bardzo ważni. Każdy złoty świecznik (każdy zbor) jest korporatywnym tworem. Tak samo korporatywnym tworem jest gwiazda zboru. Nie ma jednego starszego, który kieruje innymi starszymi, ale jest starszyzna - grupa starszych. Nie myśl, że możesz sam decydować i wpływać na innych starszych, tylko dlatego, że jesteś starszym. Nie! Najpierw musisz pytać Pana, a dopiero wtedy możesz mieć społeczność w Duchu z innymi starszymi. Tylko starsi zboru, którzy razem, wspólnie są wbudowani w Chrystusa, mogą stanowić gwiazdę. W Kościele nie może autorytatywnie decydować jedynie jeden starszy. To nie jest zgodne z zasadą opisaną w Biblii. Jeżeli dzisiaj razem służymy, to musimy mieć wizję i nie możemy obchodzić się z tym niedbale. Jeżeli starsi mają ze sobą społeczność i w życiu są skoordynowani z Panem jako Głową, wtedy stają się korporatywną gwiazdą. W Kościele nie podejmuj decyzji indywidualnie. Wszyscy bracia starsi muszą razem prowadzić Kościół w jedności w Chrystusie, w jedności Ducha, a nie w jakiegokolwiek jedności. Nie myśl, że to jest łatwe! W okresie ostatnich pięćdziesięciu lat wiele widziałem. Niech Pan się nad nami zmiłuje. Obojętnie, czy jesteś bratem starszym, czy bratem odpowiedzialnym za coś, czy diakonem, zasada służenia w Kościele jest jedna i ta sama.

Natura musi być niebiańska

Gwiazdy są ciałami niebieskimi. To pokazuje, że starszyzna w Kościele musi mieć naturę niebiańską. Podobnie i Kościół musi być niebiański. Nasz Pan Jezus też jest gwiazdą. On jest jasną Gwiazdą Poranną (Obj. 22:16b). Jest człowiekiem z nieba. Bracia starsi muszą być niebiańscy. Nie jest ważne, czy masz jakieś zdolności, czy masz wielką wiedzę, co potrafisz zrobić, albo ile masz lat. W świecie patrzy się na ludzi z talentami, zdolnościami, posiadającymi władzę i pozycję. Kto ma talent i jest zdolny, powinien zostać przywódcą. W przeszłości kościoły też tak postępowały, ale Słowo Boże pokazuje ważną zasadę - czy dana osoba jest niebiańska, czy ziemską. Paweł pisze, że pierwszy Adam był z prochu ziemi, był cielesny, naturalny i skażony (1.Kor. rozdział 15). Ale drugi człowiek, Chrystus, pochodzi z nieba, jest duchowy i nieskażony. Jakimi ludźmi jesteśmy dzisiaj? Jeżeli jesteśmy ziemscy, to nie możemy wykonywać żadnego niebiańskiego dzieła. Bracia starsi i diakoni w zborach, Bóg nie patrzy na wasze umiejętności i na to, czy dobrze zdaliście egzaminy. Jeszcze mniej uwagi zwraca na świadectwa,

jakie otrzymaliście od ludzi. Bóg patrzy na twoje osobiste życie, czy żyjesz w Duchu i czy w twoim życiu widać niebiańską naturę, czy żyjesz w swoim "ja" i w swoim ciele. Czy upierasz się przy swoim zdaniu, czy jesteś uparty i czy robisz co chcesz, nie słuchasz innych, kłócisz się i czy rozpira cię duma. Jeżeli tacy są bracia starsi, to stan Kościoła jest godny pożałowania!

Bracia, obojętnie jak dużo służycie w zborach, nie myślcie, że wystarczy wykonywanie kilku zadań dla samego wykonania. Nie wystarczy. W Domu Boga nie może być niczego, co nie jest według Ducha. Nie myśl, że Kościół jest ziemskim tworem. W Liście do Hebrajczyków pisze, że Kościół jest niebiańską górą Syjon, niebiańskim Jeruzalem i miastem żywego Boga (Hebr. 12:22). Czytamy też o tym, że ono zeszło z nieba, od Boga (Obj. 21:2). Kościół musi mieć naturę niebiańską. On jest Królestwem Niebios. Dlatego do życia Kościoła nie wnoś niczego, co jest ziemskie! Jeżeli mimo to, będziesz tak robić, to pokażesz, że nie wiesz czym właściwie jest Kościół, a to pokaże też, że nie jesteś człowiekiem, który ma bojaźń przed Bogiem, i że nie postępujesz w Duchu. Przypomnij sobie, co zrobił Pan Jezus, kiedy wszedł do świątyni. Poprzewracał stoły wekslarzy i wygonił ze świątyni wszystkich, którzy kupowali i sprzedawali. *"A do sprzedawców gołębi rzekł: Zabierzcie to stąd, z domu Ojca mego nie czynicie targowiska"* (Ew. J. 2:16).

Dzisiaj musimy być pewni, że Boży Kościół ma naturę niebiańską. Jeżeli bracia starsi nie będą niebiańscy, to Kościół będzie borykał się z wieloma problemami. Nie wystarczy, że będziesz rozumiał Biblię i potrafisz ją wyjaśnić. Dzisiaj mamy wiek poznawania. W czasie ubiegłych dwu tysięcy lat napisano wiele książek i zgromadzono nadmiar wiedzy o Biblii. Czy prorok Daniel nie przepowiedział, że w ostatnich dniach "pomnoży się poznanie" (Dan. 12:4)? Dzisiaj masz do dyspozycji Internet. Jeżeli chcesz czegoś dowiedzieć się o czymkolwiek, wystarczy "pogooglować". Każda informacja jest natychmiast dostępna. Ale twoje poszukiwania w Internecie uczynią z ciebie jeszcze bardziej ziemskiego człowieka. Jeżeli nie nauczysz się i nie będziesz ciągle ćwiczył tego, by mieć z Panem ciągłą, wewnętrzną, prawdziwą społeczność, to nie będzie możliwe byś stał się niebiańską osobą. Nie możesz komuś zamydląć oczu i pokazać, że jesteś niebiański. Nikogo nie możesz oszukać. Wcześniej, czy później prawda

wyjdzie na jaw. W Kościele jest wiele oczu, które cię obserwują. Jak długo możesz kogoś zwodzić? W Księdze Ezechiela (rozdział 1) pisze, że cztery żywe istoty mają wiele oczu na zewnątrz i wewnątrz. Dzisiaj rozumiem dlaczego tak jest. W Kościele jest wiele oczu. Nie myśl, że bracia i siostry są głupi. Może ci nic nie powiedzą, bo jesteś bratem starszym, ale w swoim sercu i za twoimi plecami wiele mówi się. Wszyscy święci są oczami, i nie możesz im niczego wmówić. Cokolwiek robimy w Kościele, nie róbmy tego dla pozorów. Wielu wiernych braci i siostr zobaczy to i oceni, czy jesteś niebiański, czy nie. Jaką masz więź z Panem? Czy codziennie masz społeczność z Panem i robisz to, co ci mówi i idziesz za Barankiem? Sam musisz to wiedzieć. Bracia starsi, i wszyscy bracia usługujący, powinni być świecącymi gwiazdami. *"Lecz roztropni jaśnieć będą jak jasność na sklepieniu niebieskim"* (Dan. 12:3). Taka mądrość pochodzi z góry, a nie z ziemi. Ma to związek z naszym sposobem życia. To sprawi, że będziemy świecić. Zobaczą to inni ludzie. Czy pamiętacie jak świeciła twarz Mojżesza, gdy schodził z góry Synaj po czterdziestu dniach przebywania w obecności Boga?

Daniel też pisze, że roztropni będą jaśnieć jak gwiazdy i będą wielu wieść do sprawiedliwości. Pan Jezus jest naprawdę naszą sprawiedliwością. Jeżeli ty dzisiaj świecisz w Kościele i znasz żywego Chrystusa, to będziesz wieść innych do Pana, a nie do siebie samego. Pomożesz innym poznać Pana i podążać za Nim. To jest sprawiedliwość. To oznacza, że wielu poprowadzisz do sprawiedliwości. Ale, jeżeli ludzie pójdą za twoimi przekonaniem, to zostaną poprowadzeni gdzie indziej, aż w końcu pójdą nie za Panem, ale za tobą. To jest niesprawiedliwością. Musisz przypatrywać się usługującym, abyś zobaczył, czy oni świecą, czy nie. Świat jest pełen ciemności. Z pewnością nie chodzi tutaj o jakąś pozycję. W religii jest wiele ciemności i wielu w niej błądzi. Gwiazdy na niebie mają swoją ustaloną pozycję, aby prowadzić innych we właściwym kierunku. Jeżeli żeglarz w nocy nie może znaleźć drogi, to wystarczy, że popatrzy w górę na gwiazdy, a będzie wiedział, czy jest na odpowiednim szlaku.

Daniel pisze, że ci, którzy wielu innych powiodą do sprawiedliwości, będą wiecznie jaśnieć jak gwiazdy. Jakie to wspaniałe! Każdy wie, że kiedy wszędzie słońce, nie można zobaczyć gwiazd. Nie ma jaśniejszej gwiazdy niż słońce. Gdyby tak było, to istniałaby konkurencja między

daną gwiazdą a słońcem. Kiedy słońce zaczyna świecić, gwiazdy znikają. Kiedy przyprowadzisz człowieka do Pana, to ty musisz zniknąć i iść do domu. Nie stój i nie konkuruj z Panem. Do dnia dzisiejszego nie rozumiem Jana Chrzciciela, który świadczył o Panu, że jest Chrystusem. Kiedy Pan Jezus przyszedł, to świadectwo Jana powinno było przeminąć. Powinien był wycofać się i podążać za Barankiem. Było wprost przeciwnie. Nie tylko nie wycofał się, ale w dalszym ciągu skupiał wokół siebie uczniów, którzy potem podświadomie konkurowali z Panem (Ew. J. 3:26; Ew. Mat. 9:14; 11:2-6). Jan świadczył o pierwszym przyjściu Pana i udowadniał, że Jezus jest Chrystusem. Ale dlaczego później sam nie poszedł za Panem? Mam nadzieję, że Pan w każdym zborze trzyma w swojej prawej dłoni gwiazdę. Niech Ojciec otworzy oczy naszego serca, aby bracia usługujący w różnych miejscowościach mogli to zobaczyć.

Jeżeli chodzi o służbę, to w przeszłości podkreślaliśmy stronę zewnętrznych czynków, aktywności, metod. To nie znaczy, że sprawy zewnętrzne nie muszą być załatwione. Ale każdy musi zrozumieć, że Bóg nie troszczy się tak bardzo o zewnętrzne dzieło braci starszych i innych braci usługujących. Bóg chce, aby oni stali się gwiazdami, które Pan trzyma w swojej prawicy. To dzieło jest ważniejsze. Obyśmy zobaczyli, co znaczy być niebiańskim.

Ani w ciele, ani w swoim "ja", ale w Duchu

Niebiańska osoba nie powinna żyć ani w ciele, ani w swoim "ja". Musi żyć w Duchu. Myślę, że każdy z was zgodzi się z tym, że jest to sprawa podstawowa. Bracia usługujący muszą nauczyć się żyć i postępować w Duchu i w rzeczywistości, poprzez Ducha Świętego. Oczywiście, żyć w Duchu i postępować w Duchu powinni wszyscy święci, ale bracia odpowiedzialni bardziej, bo to jest dla nich koniecznością! Jeżeli bracia starsi będą żyć w swoim "ja", albo w ciele, to staną się dla Kościoła wielkim problemem. Wtedy Kościół nie będzie mógł wzrastać. Aby być niebiańskim starszym, musisz być człowiekiem, który żyje i postępuje w Duchu. To jest najważniejsze. Wiedza o Duchu to jedno, a postępowanie i życie w Duchu, to drugie.

Nie pragnąć być wielkim

Pragnienie wielkości nie jest zasadą niebiańską, ale diabelską. W Ewangelii Mateusza czytamy o tym, że uczniowie, kiedy jeszcze chodzili z Panem, spierali się ze sobą o to, kto z nich będzie największy w Królestwie Niebios. Każdy chciał być nie tylko wielkim, ale największym. Jest to najbardziej powszechna choroba upadłego człowieka. *"W owym czasie przystąpili uczniowie do Jezusa, pytając: Kto też jest największy w Królestwie Niebios?"* (Ew. Mat. 18:1). Nie odważyłbym się postawić takiego pytania, szczególnie Panu. Oczywiście, że Pan jest największy, bo kto inny może takim być? Gdybyś odważył się w obecności króla zapytać, kto jest największy w królestwie, wtedy straciłbyś głowę! Osoba stawiająca takie pytanie, ma pragnienie zostania największą. Dlatego też uczniowie spierali się między sobą. Takie pytanie pokazuje zamiar serca: być wielkim. W nas tkwi ta diabelska choroba. *"Jeśli kto chce pójść za mną, niech się zaprze samego siebie i weźmie krzyż swój, i niech idzie za mną"* (Ew. Mat. 18:24). Jeżeli nie zaprzemy się siebie, to nie będziemy mogli podążać za Panem. Jeżeli nie zaprzysz się siebie, to pozornie będziesz za Nim szedł, ale nie wewnętrznie. Będziesz nawet czynił rzeczy, które są przeciwne woli Pana. Nie myśl, że tak nie może być. Wszyscy to znamy bardzo dobrze. Dlatego wszyscy bracia i siostry, którzy służą w Kościele, powinni odrzucić swoje "ja" i nie pragnąć być wielkimi po to, aby otrzymać cześć i uznanie ludzi. Naprawdę, trudno jest zaprzeczyć się samego siebie! Dlatego w Ewangelii Mateusza jest zapisane pytanie: "Kto jest największy?" Jeżeli w Kościele pojawi się ten problem, to z całą pewnością Kościół będzie miał wielkie kłopoty. Jeżeli bracia starsi są przekonani o znaczeniu swego stanowiska w Kościele, to już upadli. Nasz Pan jest bardzo mądry. Odpowiadając na pytanie uczniów, Pan wziął małe dziecko i powiedział: *"Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios"* (Ew. Mat. 18:3). Lepiej nie pytaj o to, kto jest największy w Królestwie Niebios, bo może tam nie wejdiesz! Człowiekowi dorosłemu nie jest łatwo być takim jak dziecko. Ale Pan Jezus powiedział, że masz stać się małym dzieckiem; musisz pokutować. Dzisiaj wszyscy musimy pokutować (nawracać się, żałować). Pamiętajcie o słowach Pana: *"Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa Niebios"* (Ew. Mat. 18:3). Jest to

bardzo poważne Słowo. Widziałem dziwne zachowanie brata, którego ustanowiono starszym. Nagle wychodziło z niego poczucie własnej wyższości. Taki brat zaczynał o sobie myśleć, że jest wielki, i że przez całe życie pozostanie starszym.

W przeszłości, zbory miały przez wiele lat problemy, ponieważ ktoś chciał być wielkim człowiekiem, nie chciał ukorzyć się i stać się jak dziecko. Dlatego Pan Jezus powiedział: *"Kto się więc unży jak to dziecko, ten jest największy w Królestwie Niebios"* (Ew. Mat. 18:4). Nie wiem o czym myśleli uczniowie, kiedy to usłyszeli. A może tego nawet nie zrozumieli? Nie chodzi tutaj o zrozumienie, ale o to, czy już kiedyś stanąłeś przed takim problemem. Jeżeli nie doświadczyłeś tego, to nic ci nie da zrozumienie. Jeżeli jednak doświadczyłeś problemów, które powstały w Kościele z tego powodu, że ktoś chciał być wielkim, to wtedy będziesz ostrożny. Mam nadzieję, że bracia usługujący w zborach, na podstawie historii Kościoła, ukorzą się przed Bogiem i staną się jak dzieci. Właściwie starsi nie są ponad świętymi, ale są ich sługami. Jedynie Pan Jezus jest wywyższony ponad wszystkim. Jeżeli doświadczymy tego, to nawet nie odważymy się o tym pomyśleć. Duchowy brat, który żyje w Duchu, z całą pewnością nie odważy się na to, by coś takiego uczynić. Jeżeli ktoś pragnie być wielkim, musi pokutować. W przeciwnym razie będzie traktował swoich braci i siostry jak niewolników i dla wielu świętych w Kościele w danej miejscowości, stanie się kamieniem zgorszenia. *"Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza"* (Ew. Mat. 18:6). Jeżeli chodzi o zgorszenie, to jest to bardzo poważna sprawa. Nie wolno nam tego nie zauważać. Bycie niebiańskim nie oznacza, że ty jesteś większy od innych. Im bardziej będziesz niebiański, tym bardziej będziesz pokorny. Im mniej będziesz niebiański, tym bardziej będziesz zarozumiały. Jeżeli ktoś, kto służy Panu, ale żąda od innych respektu dla samego siebie i podporządkowania się mu, to z całą pewnością taki ktoś jest ziemski, cielesny, a to dyskwalifikuje go do tego, by być bratem starszym.

Mimo, że uczniowie słyszeli, co Pan powiedział (Ew. Mat. rozdział 18), to w rozdziale dziewiętnastym czytamy o tym, że chcieli odsunąć od Pana dzieci, które do Niego podchodziły. Czy uczniowie zrozumieli słowa Pana zapisane w rozdziale osiemnastym? Gdyby tak było, to

powiedzieliby do dzieci: "Witamy was, chodźcie do Pana Jezusa". Pan Jezus musiał powtórzyć: *"Zostawcie dzieci w spokoju i nie zabraniajcie im przychodzić do mnie; albowiem do takich należy Królestwo Niebios"* (Ew. Mat. 19:14). Mam nadzieję, że uczniowie żalowali swego zachowania, kiedy usłyszeli, co Pan powiedział! Widocznie zapomnieli, co Pan mówił do nich wcześniej (rozdział 18). W Kościele nikt nie jest kimś szczególnym. Co to da, jeżeli mamy wiele wiedzy, jesteśmy zdolni, albo mamy jakąś pozycję. To wszystko jest próżne, puste i bez znaczenia! Wszyscy nauczmy się patrzeć na wspaniałego Chrystusa. On jest największy we wszechświecie. On jest Głową ponad wszystkim dany Kościołowi. Mimo, że jest Stworzycielem nieba i ziemi, to jednak przyszedł na ziemię, aby stać się naszym sługą.

Oczywistym jest to, że problem ludzi, którzy chcą być wielkimi, nie przeminął. W Ewangelii Mateusza w rozdziale dwudziestym czytamy, że do Jezusa przysłała matka Jakuba i Jana. Miała nadzieję, że obaj jej synowie będą wielkimi w Królestwie Niebios. Jeden będzie siedział po prawicy, a drugi po lewicy Pana Jezusa. Czy nie był to wspaniały pomysł? Ona miała właśnie dwóch synów. To jest duży problem, który wyrządza Kościołowi wielką szkodę. *"Jezus, odpowiadając, rzekł: Nie wiecie, o co prosicie. ... Wiecie, iż książęta narodów nadużywają swej władzy nad nimi, a ich możni rządzą nimi samowolnie. Nie tak ma być między wami; ale ktokolwiek by chciał między wami być wielki, niech będzie sługą waszym. I ktokolwiek by chciał być między wami pierwszy, niech będzie sługą waszym. Podobnie i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, lecz aby służył i oddał życie swoje na okup za wielu"* (Ew. Mat. 20:22, i wersety od 25 do 28). Niech Pan da nam wszystkim światło. Wszyscy rozumiemy naukę, ale żeby być tej nauce posłusznymi, musimy być ludźmi niebiańskimi. Jeżeli jesteś cielesny i ziemski, to może rozumiesz naukę, ale nie jesteś w stanie żyć według niej. W dalszym ciągu jesteś zarozumiały i chcesz być wielkim, chcesz, aby wszyscy ciebie słuchali. Natomiast sam nie chcesz zaprzeczyć się samego siebie i zostać sługą wszystkich. Kościół jest inny niż świat. W świecie są królowie i książęta, a w Kościele są tylko słudzy. Mimo, że Pan Jezus jest Głową, to jest On też Sługą wszystkich świętych.

Jeżeli służymy Bogu, to nie potrzebujemy ani respektu, ani tego, by nas ludzie chwalili. W Kościele nie ma nikogo oprócz niewolników. Im wyższa jest twoja pozycja, tym bardziej powinieneś unżyć się. Hańbą

jest dążenie do uzyskania pozycji w Kościele. Dlatego Pan kierował bardzo mocne słowa do faryzeuszy i nauczycieli w Piśmie, by pokazać ich prawdziwe oblicze (Ew. Mateusza, rozdział 23). Oni bardzo chcieli być poważani i czczeni przez ludzi, ale byli pełni obłudy. Bardzo chcieli siedzieć na tronie Mojżeszowym, kochali pierwsze miejsca w synagogach i tytułowanie ich rabbi. W Kościele nie ma ani pierwszych miejsc, ani wielkich tytułów. Im lepiej będziesz znał Pana, tym chętniej odrzucisz takie praktyki. Niech Pan zmiłuje się nad nami.

Nie panować nad powierzona trzodą

Usługujący w Kościele powinni być tacy, jak służy w domu. Nie powinni panować. *"Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem, nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody"* (1.Ptr. 5:2-3). Piotr napisał o tym bardzo wyraźnie. Nauczył się lekcji. Mógł tak napisać, bo znał problem w Kościele. Gdyby bracia usługujący żyli pokornie, w Duchu, wtedy ich służba nie powodowałaby żadnych problemów.

"A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały" (1.Ptr. 5:4). Gdyby wszyscy usługujący postępowali według tej zasady, to kiedy Pan przyjdzie, otrzymaliby wspaniałą nagrodę. Jeżeli nie będą tak postępować, to kiedy przyjdzie Arcypasterz, będą surowo karani. Niektórzy otrzymają koronę, inni będą chłostani. Dlatego wszyscy musimy nauczyć się tego, byśmy nie panowali nad braćmi i siostrami. Wszyscy jesteśmy sługami Pana. Słowo Boże mówi, że jako służy Boga, nie możemy znęcać się nad naszymi współsługami. Wszyscy święci, nie tylko bracia usługujący, są sługami Boga. Wszyscy musimy służyć Bogu w pokorze ducha. Tylko w miłości może być budowane Ciało Chrystusa.

Chrystus wzorem

Chrystus jest wzorem dla naszej służby. *"Takiego bądźcie względem siebie usposobienia jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci*

krzyżowej" (Fil. 2:5-8). Znamy te Słowa, ale niestety, nie praktykujemy ich. Słowa te są bardzo cenne. Jest to wzór, który przekazał nam Chrystus. Paweł napisał jasno: *"Bądźcie takiego usposobienia, jakie było w Chrystusie"*. Jak dobrze byłoby, gdyby zbory miały takich posłańców. Pan Jezus naprawdę nas kocha. Jeżeli nie będziemy służyli Mu w miłości, to nasze usposobienie będzie inne. Jak często uważamy siebie za zdolnych, i myślimy, że możemy wszystko zrobić oraz dążymy do tego, aby Pan użył nas do wielkich rzeczy, a przy tym nie ma w nas miłości Chrystusa. Dlatego wszystko, co możemy uczynić o własnych siłach, nie liczy się przed Bogiem. Niektórzy usługujący każą innym braciom i siostram robić to i tamto. A jeżeli ta praca nie jest wykonana porządnie, to krytykują świętych. Często, gdy sam nie wykonałeś dobrze swojej pracy - to czy Pan cię ganił? Pan Jezus przychodzi do ciebie, zachęca cię i pomaga. Mimo to, denerwujemy się na świętych i krytykujemy ich, kiedy oni w swojej służbie w Kościele nie wywiązują się z niej dobrze. Przecież oni służą Panu, a nie nam. Powinniśmy im pomóc i zachęcić do lepszej służby. Nie sądź innych, ale czekaj na sąd Pana. Pamiętaj słowa Piotra: *"Stańcie się wzorem dla trzody"*. Jeżeli bracia i siostry nie służą starannie, to wtedy powinienes stać się dobrym wzorem i służyć razem z nimi. To jest najlepsza zachęta. W taki sposób Pan Jezus uczył swoich uczniów i pomagał im. On sam był dla nich najlepszym wzorem. Gdyby Pan tylko wygłaszał im kazania, to z całą pewnością uczniowie nie byliby poruszeni do głębi. Nie byłoby efektu. Ale uczniowie widzieli, że Pan tak żył jak mówił - pokazał im to w praktycznym życiu. On był wzorem w całej swojej osobowości: w postępowaniu, w miłości, w miłosierdziu, mądrości, pokorze, cierpliwości, łagodności, umywaniu im nóg, a w końcu w cierpieniu i śmierci na krzyżu. Tego wzoru nigdy nie zapomnieli do końca swego życia! Mimo, że Paweł nie był wtedy obecny wśród uczniów, to jednak mógł napisać o tym, ponieważ w Duchu dotknął się rzeczywistości.

Świecić

"Lecz roztropni jaśnieć będą ... jak gwiazdy na wieki wieczne" (Dan. 12:3). Wszyscy bracia i siostry usługujący w Kościele, a zwłaszcza bracia starsi, powinni jaśnieć jak gwiazdy. Wcześniej mówiliśmy o tym, że osoby usługujące muszą być niebiańskim ludem. To znaczy, że muszą świecić jak gwiazdy. Aby świecić jak gwiazdy, musicie być

roztropni. Niebiańska mądrość różni się od ziemskiej. Pan Jezus modlił się szczególną modlitwą. *"W tym czasie odezwał się Jezus i rzekł: Wysławiam cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Zaprawdę, Ojczy, bo tak się tobie upodobało"* (Ew. Mat. 11:25-26). W Bożych oczach, mądrość tego świata jest głupstwem, ale mądrość, o której mówimy, pochodzi od Boga. Aby posiadać taką mądrość, potrzebne jest objawienie Boże, a ty musisz być czysty i szczery jak dziecko.

Osoba mająca niebiańską wizję

Paweł w Liście do Kolosan napisał: ... *abyście doszli do pełnego poznania woli jego we wszelkiej mądrości i duchowym zrozumieniu"* (Kol. 1:9). Starsi, którzy usługują w Kościele, potrzebują mądrości z góry po to, aby mogli być napełnieni poznaniem woli Bożej. Ten rodzaj mądrości jest zupełnie inny niż zrozumienie jakiejś nauki ludzkiej. *"Ale mądrość, która jest z góry, jest przede wszystkim czysta, następnie miłująca pokój, łagodna, ustepliwa, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, nie stronnicza, nie obłudna"* (Jak. 3:17). Z tego widać, że mądrość niebiańska wpływa na nasze codzienne życie, ma związek z tym jak żyjemy. Ona poucza nas jak pozyskiwać Chrystusa i przez Niego żyć. Tylko dzięki temu możemy jaśnieć. Przeciwnieństwem tego jest: *"Jeśli jednak gorzką zazdrość i kłótniwość macie w sercach swoich, to przynajmniej nie przechwalajcie się i nie kłamacie wbrew prawdzie. Nie jest to mądrość, która z góry zstępuje, lecz przyziemna, zmysłowa, demoniczna. Bo gdzie jest zazdrość i kłótniwość, tam niepokój i wszelki zły czyn"* (Jak. 3:14-16).

Sam żywy Bóg jest naszą metodą

Nie służymy Panu przez stosowanie jakiejś określonej metody, tylko poprzez to, w jakim stopniu znamy żywego Boga. Dzisiaj ludzie szukają różnych metod i dróg, które pomogą im w odpowiednim postępowaniu. Nigdzie w Biblii nie czytamy o metodach. W przeszłości widziałem ludzi, którzy stosowali różne metody i sposoby, stary sposób zmieniali na nowy i po pewnym czasie powracali do starego. W sumie, są to ciągle powtarzające się ludzkie metody i sposoby. Powinniśmy raczej podejść do Pana i szukać Go w Jego Słowie. Jeżeli zapytasz mnie jaką metodę stosuję, to powiem ci, że nie mam żadnej. Jedyłą metodą jest żywy Chrystus, który jest wypełnieniem żywego Słowa Bożego.

Musimy tylko robić to, co słyszymy, gdy On poprzez Ducha i przez Słowo mówi do nas. Jeżeli On do nas mówi, to jest ta droga, bo On jest drogą. Nie wiem, czy to można nazwać metodą. Jeżeli Ojciec nie da nam objawienia, ale zakryje przed nami pragnienie swojego serca, to nie będziemy mieli ani światła, ani nie będziemy znali drogi.

Nie chodzi nam ani o poznanie, ani o naukę, ale o pozyskiwanie rzeczywistości. Bracia starsi, i wszyscy usługujący, muszą być jak niebiańskie gwiazdy. W swoim sercu musisz wiedzieć czy jesteś gwiazdą, czy nie. Sam powinieneś wiedzieć, czy jesteś niebiański, czy ziemski. Musisz kontrolować się, aby wiedzieć, czy jasno świecisz. Każdy ma jakieś poznanie i może znać wiele teorii, ale bycie gwiazdą nie oznacza ani wiedzy, ani poznania, ale jest wynikiem doświadczania rzeczywistości Chrystusa.

Przez wiele lat przeszliśmy przez wiele "treningów" i wszyscy doszli do wniosku, że święci byli posłuszni nie Panu, ale ludziom. Byli tacy, którzy doprowadzili młodzież do tego, że młodzi buntowali się przeciwko starszym. To wszystko bardzo zaszkodziło świadectwu Kościoła. Nie prowadzimy "treningów", ale jako bracia i siostry uczymy się praktykowania czystego, żywego Słowa Bożego. Niektórzy ludzie niesłusznie zarzucają nam, że buntujemy młodzież przeciwko starszym, co jest całkowitą nieprawdą. Jeżeli bracia i siostry, w oparciu o swoją pozycję, żądają od świętych posłuszeństwa i respektu względem siebie, a przy tym zachowują się haniebnie i obłudnie, to nie dziwnym jest, gdy święci (młodzież, czy też starsi) nie mają dla nich respektu ani zaufania.

Posłannicy Kościoła powinni być gwiazdami. W czasie bezchmurnych nocy, kiedy spojrzysz na niebo, możesz zobaczyć gwiazdy. Nawet małe dzieci wiedzą, że są to gwiazdy, i nie potrzebują wyjaśnień. Święci w Kościele bardzo dobrze wiedzą, czy jesteś gwiazdą, czy nie! Im ciemniejsza noc, tym jaśniej świecą gwiazdy. Jeżeli nie świecisz i nie emanujesz światłem życia, to pytam: czy w dalszym ciągu jesteś gwiazdą? Nie musisz dyskutować. Jesteś tym, kim jesteś. Może uważasz, że jesteś gwiazdą, ale co ci to da, jeżeli nie świecisz? Pożałowania godne i haniebne jest to, gdy wielu świętych w zborach podporządkowuje się starszym, chociaż starsi przeciwstawiają się Panu i prawdzie.

Żywa społeczność z Ojcem i Jego Synem

Jakimi ludźmi musimy być, aby świecić? Jeżeli ktoś nie ma czasu na społeczność z Ojcem i Panem Jezusem, nie przychodzi do miejsca najświętszego, aby tam przebywać, wtedy taki ktoś nie może świecić! *"A społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem"* i *"Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności"* (1.J. 1:3 i 5). Bóg jest światłością. Jeżeli przebywasz w Jego obecności, to z pewnością świecisz. Nikt nie będzie świecił, jeżeli będzie posiadał tylko wiedzę i poznanie. Gdyby tak było, to czy ci, którzy dłużej są w Kościele i mają więcej poznania, nie świeciliby jaśniej? Ale tak nie jest. Czy pamiętacie, jak jaśniała twarz Mojżesza, kiedy po czterdziestu dniach społeczności z Bogiem zszedł z góry Synaj? Jego twarz jaśniała (2.Mojż. 34:29). To nie znaczy, że twoja twarz będzie jaśnieć, gdy przez czterdzieści dni będziesz czytać Biblię. Warunkiem jaśnienia jest twoje życie w obecności Boga. Jednak ta jasność nie jest wieczna. Wiesz, że twarz Mojżesza po jego zejściu z góry nie jaśniała wiecznie. Tak nie było. Jasność przeminęła. Za każdym razem, kiedy wchodził do Namiotu Przymierza i miał społeczność z Bogiem twarzą w twarz, to kiedy wychodził, jego twarz świeciła (2.Mojż. 34:34-35). To jest tak jak z naładowaną baterią, która umożliwia świecenie jakiejś lampy. Z czasem światło jest coraz słabsze i bateria musi być naładowana na nowo. My możemy świecić tylko wtedy, kiedy ciągle żyjemy w społeczności z Ojcem. Im dłuższa społeczność, tym jaśniej świecisz. Jeżeli nie masz czasu na społeczność z Panem, a Bóg nie objawia ci się i nie mówi do ciebie, to z całą pewnością nie możesz świecić. Wtedy postępujesz w ciemności.

Pozyskiwać Chrystusa i żyć przez Niego

Musimy uczyć się od Pawła, który powiedział: *"dla mnie życiem jest Chrystus"* (Fil. 1:21) i *"żeby zyskać Chrystusa"* (Fil. 3:8). Paweł w każdym momencie żył przez Chrystusa, zawsze chciał Go pozyskiwać. Kiedy byłem młody, szukałem wiedzy biblijnej. Kiedy zdobyłem poznanie, odkryłem, że nie miałem siły na to, aby tak postępować. Było ze mną tak, jak z Żydami, którzy znali Boży zakon, ale nie mieli w sobie życia, aby ten zakon wypełnić. Faryzeusze i uczeni w Piśmie mieli więcej poznania niż wszyscy inni, ale nie świecili, a wprost przeciwnie,

żyli w ciemności i w śmierci. Może wraz ze wzrostem poznania wzrastała ciemność. Pamiętaj, że litera zabija (2.Kor. 3:6). Dzisiaj każdy kocha poznanie, ale niewielu chce pozyskać Chrystusa i żyć przez Niego. Nasz Pan jest żywy i dlatego musimy Go znać. On żyje w naszym duchu i chce byśmy codziennie żyli przez Niego. Tylko wtedy możemy świecić. Musimy uczyć się pozostawania w ciągłej społeczności z Panem.

Powiększać Chrystusa

"Według oczekiwania i nadziei mojej, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz że przez śmiałe wystąpienie, jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w ciele moim, czy to przez życie, czy przez śmierć. Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem" (Fil. 1:20-21). Jest to pragnienie osoby, która żyje Chrystusem. Paweł pragnął uwielbić Chrystusa w swoim ciele, czy to przez życie, czy przez śmierć. Taki człowiek naprawdę jaśnieje, bo żyje Chrystusem. Dla Pawła hańbą było życie bez Chrystusa. On był nie tylko osobą, która głosiła prawdę, ale był człowiekiem, który żył Chrystusem. Łatwo jest podzielić się Słowem i wyjaśnić Je, ale nie jest łatwo żyć Chrystusem. Wszyscy, którzy służą Panu, muszą prowadzić życie, które pokazuje Chrystusa. Powinni mieć wielkie pragnienie uwielbiania Chrystusa. W życiu Kościoła nie chodzi o to, w jaki sposób coś zrobić, bo dany sposób będzie funkcjonował w twoim przypadku, ale nie musi tak być w moim przypadku. Podobnie moje metody nie zadziałają w twoim przypadku. Powodem jest to, że metody są związane z osobą, która je stosuje. Może mamy różne zdania o metodach, ale nie w tym tkwi problem. Paweł miał właściwe zrozumienie, podczas, gdy inni takiego zrozumienia nie mieli. *"Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi"* (Fil. 3:15). Ważne jest, czy żyjemy Chrystusem, czy nie. Jeżeli nie żyjemy Chrystusem, to obojętne jest jak wykonamy daną rzecz, bo ona i tak nie będzie miała żadnej duchowej wartości. Jeżeli wszyscy bracia usługujący w Kościele będą żyć Chrystusem, wtedy na pewno wszyscy będą jaśnieć. Nie powstanie żaden problem.

Paweł nie tylko chciał żyć Chrystusem, ale starał się również o to, aby uwielbić Chrystusa w swoim ciele. Jak często wywyższamy samych

siebie. Szczycimy się swoim talentem, mądrością, ale nie uwielbiamy Chrystusa! Paweł pisał: *"jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w ciele moim"* (Fil. 1:20). Paweł napisał: *"zawsze"*, a nie przy okazji, kiedy przypadkiem przypomni sobie o tym. Nawykiem Pawła było uwielbianie Chrystusa. A jak jest z nami? Wydaje się, że naszym doświadczeniem jest brak w naszym życiu wywyższania Chrystusa. Trudno jest nam wywyższać Chrystusa. Czy tak jest u ciebie? Paweł miał nawyk wywyższania Chrystusa. Byłoby pięknie, gdybyśmy i my mogli nabrać takiego nawyku! Jakie to smutne, że normalną rzeczą jest to, że nie żyjemy Chrystusem. Jeżeli jednak przy jakiejś okazji żyjemy Chrystusem, to zaraz jesteśmy z tego dumni. Niech Pan zlituje się nad nami. Jeżeli chcemy jaśnieć, to naszym nawykiem musi być życie Chrystusem i uwielbianie Go.

Powinniśmy odbijać chwałę Pana (2.Kor. 3:18). Z jednej strony musimy żyć Chrystusem, a z drugiej strony powinniśmy odbijać chwałę Pana Jezusa. Dlatego wszyscy powinniśmy oglądać chwałę Pana z odsłoniętym obliczem. Jest to praktyczne i wspaniałe. Jeżeli będziemy tylko czytać Biblię i zdobędziemy trochę poznania oraz wiedzy, to wtedy nie będziemy odbijać chwały Chrystusa. Szczególnie wszyscy posłańcy zborów i usługujący powinni odbijać chwałę Chrystusa. Nic ci nie da to, że ze świętymi podzielisz się słowem. Musisz odbijać wspaniałe światło Chrystusa. Tylko dzięki temu staniemy się gwiazdą w prawej ręce Pana. Aby móc odbijać chwałę Pana, musimy najpierw zdjąć wszelką zasłonę, zwrócić serce do Pana i z odkrytym obliczem oglądać chwałę Pana. To przyczyni się do naszej przemiany na obraz Pana. Ta przemiana będzie przechodzić z chwały w chwałę. Jest ona wynikiem działania Ducha Świętego. Jeżeli czytamy Słowo Pana po to, aby zdobyć poznanie, bez oglądania chwały Pana, to znaczy, że Biblię czytaliśmy na darmo. Jeżeli będziesz miał zasłonę, wtedy będziesz taki jak Izraelici, którzy widzieli zakon, a nie chwałę Chrystusa. Dlatego nie dziwmy się, iż niektórzy myśleli, że kiedy czytaliśmy trzecią Księgę Mojżeszową, to znaczy, że wróciliśmy do zakonu. Oni w 3.Księdze Mojżeszowej widzą tylko zakon, a my widzimy chwałę Pana.

Zapomnieć o przeszłości i biec do przodu

Po tylu latach życia w Kościele, ciągle pragniemy zrozumieć Biblię i zdobyć trochę wiedzy. Naszym najgłębszym pragnieniem jest pozyskanie rzeczywistości Chrystusa. Chrystus jest żywy i niezbadany. Jest jeszcze wiele niezgłębionego bogactwa, które musimy poznać i doświadczyć. Paweł zawsze zapominał o przeszłości, zapominał o dobrych i złych doświadczeniach. Jeżeli jakaś firma chce się rozwijać, to musi zapomnieć o tym, co było, bo jest wiele nowych rzeczy, które należy odkryć i ulepszyć. Jeżeli będziemy doświadczać bogactw Chrystusowych, to poprowadzi to nas z chwały w chwałę. W przeszłości było wiele chwały, dzisiaj jest jej więcej, a w przyszłości chwały będzie bez końca. Z historii dwu tysięcy lat widzimy, że ludzie wierzący żyją w różnych grupach, w tradycjach i żyją przeszłością. Rok po roku pozostają takimi samymi, a nawet cofają się. Nie chcę żyć moimi minionymi doświadczeniami i tradycją, ale codziennie chcę doświadczać nowości życia i postępować w nim. Pragnę w przyszłości doświadczyć większej chwały, a mianowicie przechodzenia z chwały w chwałę! Nasze zrozumienie i doświadczenie Pana dzisiaj musi być bogatsze od wczorajszego. Również w tym świecie wszystko idzie do przodu. Wcześniej przemieszczano się karocami, następnie fordem model T, dzisiaj różnymi samochodami hybrydowymi i napędzanymi prądem, a nawet samochodami bez udziału kierowców. Kto wie, co będzie jutro! Czy wierzysz w to, że Bóg dzisiaj nie może nam dać więcej objawienia o Chrystusie i Biblii? Czy wierzysz, że nie chce nam dzisiaj pokazać czegoś nowego i świeżego w odniesieniu do Jego aktualnego dzieła? Paweł napisał: *"Lecz jeśli kto mniema, że coś poznał, jeszcze nie poznał, jak należało poznać"* (1.Kor. 8:2). Dzisiaj można jeszcze wiele odkryć z Kościoła, Chrystusa, i Jego dzisiejszego dzieła!

Świecenie jest chwałą. Niech ludzie zobaczą w nas chwałę Chrystusa. Jeżeli tego nie widzą, to coś jest nie tak. Pan Jezus powiedział: *"Kto mnie widział, widział Ojca"* (Ew. J. 14:9). Pan odbijał chwałę Ojca w całym swoim postępowaniu, w słowach i dziełach. Pokazał niewidzialnego Boga. *"... i ujrzeliśmy chwałę jego ... pełne łaski i prawdy (rzeczywistości)"* (Ew. J. 1:14). Jest to najlepsza droga w posługiwaniu. Światło, które było w Chrystusie jest samym Bogiem. Jeżeli będziemy żyć Chrystusem i odbijać Jego chwałę, to w naszej

służbie nie będzie sporów, kłótni o pozycję, czy chwałę. Tylko taka służba może przyczynić się do wypełnienia woli Ojca i zadowolić Go. Powinniśmy z całą powagą modlić się: "O, Panie, uczynź ze mnie jaśniejącą gwiazdę w Kościele".

Trzymani w prawej dłoni Syna Człowieczego

(Obj. 1:16a; 2:1; 3:1)

Prawa ręka Syna Człowieczego jest miejscem, w którym możesz się znaleźć, jeżeli jesteś gwiazdą. Inne miejsce nie jest dobre, bo gwiazdy mają być tylko w prawej ręce Pana. Wszyscy usługujący bracia w Kościele muszą znajdować się w prawej ręce Pana. Jeżeli wpadniesz w ludzkie ręce, to musisz słuchać ludzi i być pod ich kontrolą. Widziałem wielu usługujących, którzy znajdowali się pod kontrolą ludzi. Uważajcie, abyście nie wpadli w ręce ludzi. Bracia starsi w Kościele muszą strzec się, aby nie uzależnić się od jakiegokolwiek człowieka. Muszą być trzymani, kontrolowani, a także wychowywani przez Pana. Bracia starsi powinni podporządkować się autorytetowi Pana i nie upierać się przy swoim. Nie uważam, żeby bracia nie byli poddani jedni drugim - ja nie jestem poddany tobie ani ty mnie. Nie, tak nie uważam. Przede wszystkim powinniśmy podporządkować się żywemu Bogu. W Księdze Objawienia wyraźnie pisze, że Pan trzyma w swojej prawej ręce siedem gwiazd. To jest bardzo ważne. Nie wolno nam o tym zapomnieć, bo inaczej cały Kościół będzie coraz mniej słuchał Słowa Bożego, a coraz częściej człowieka. Słowo Boże stopniowo zostanie zastąpione ludzkim słowem. Bracia starsi sami z siebie nie mają autorytetu. Autorytet Pana mogą wyrażać wtedy, kiedy będą w Jego prawej ręce. To nie pozycja braci starszych daje im duchowy autorytet, ale fakt, że znajdują się w prawej ręce Pana.

Prawica mocy Bożej

Kiedy Pan Jezus wstąpił do nieba, zasiadł "... *po prawicy mocy Bożej*" (Ew. Łuk. 22:69; Hebr. 1:3). Dlatego mógł powiedzieć: "*Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi*" (Ew. Mat. 28:18). To, że Pan Jezus został wywyższony i usiadł po prawicy Bożej, pokazuje nie tylko Jego wspaniałą pozycję, ale również Jego moc. Fakt, że gwiazdy znajdują się w prawej ręce Pana, nie oznacza, że bracia starsi mają wysoką pozycję, i że każdy musi ich słuchać i mieć przed nimi respekt.

Nie, tak nie jest. To pokazuje, że gwiazdy muszą poddać się mocy Pana i całkowicie być Mu posłuszni. Jeżeli bracia odpowiedzialni wpadną w ręce jakiejś osoby, to muszą jej słuchać i są przez tę osobę kontrolowani. W takim wypadku cały Kościół będzie manipulowany przez daną osobę. Kto ma panować w Kościele? Pan Jezus - tylko On jest Głową Ciała. Jeżeli bracia starsi w Kościele nie będą znajdować się w prawej ręce Pana, to wtedy oni będą panować nad Kościołem. W takim wypadku święci muszą nauczyć się słuchać Ducha, a nie rozkazu starszych. W Kościele nie ma ani demokracji, ani praw człowieka, tak jak to jest w świecie. Kościół należy do Pana Jezusa - On jest Głową, On jest naszym Królem Dawidem. Jeżeli jakiś brat, odpowiedzialny za coś w Kościele, nie znajduje się w prawej ręce Pana, to nie może niczym kierować. To znaczy, że stracił autorytet dany mu przez Pana. Wszyscy starsi muszą podporządkować się mocy autorytetu Pana i nie mogą odważyć na to, by panować. Nie wołaj tylko "Panie", ale rób to, co On mówi. Pan Jezus powiedział: *"Dlaczego mówicie do mnie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię?"* (Ew. Łuk. 6:46). Ustami wołasz: "Panie", ale w sercu uważasz się za pana i odpowiednio do tego postępujesz. Czy wtedy nie oszukujesz Boga? Widziałem ludzi, którzy panowali nad Kościołem. Nie obchodziło ich to, czy święci słuchają Pana. Ale kiedy święci nie słuchali starszych, byli poddawani "kwarantannie", byli wyrzucani i odcinani od społeczności Kościoła. Żaden brat starszy nie może zastąpić Pana jako Głowy Kościoła! Nie jest łatwo zrozumieć tajemnicę siedmiu gwiazd w prawej ręce Pana. Nauczmy się być posłusznymi głosowi Pana i nauczmy się podporządkowywania się całkowicie Jego autorytetowi.

Suwerenna ręka Boga

(Przyp. 21:1; 16:1-2, 9, 25, 33)

"Serce króla w ręku Pana jest jak strumienie wód; On je kieruje, dokąd chce" (Przyp. 21:1). Strumienie wód płyną w takim kierunku, w którym Pan chce. Ręka Pana, to jest Boża suwerenność. On jest suwerenny, bo wszystko wie zanim coś się stanie. *"Wszystkie drogi człowieka wydają mu się czyste, lecz PAN bada duchy"* i *"Serce człowieka obmyśla jego drogę, lecz PAN kieruje jego krokami"* (Przy. 16:2, 9). Upadły człowiek zawsze myśli, że jego droga jest właściwa. Dopiero później (czasem za późno) odkrywa, że była zła (Przyp. 16:25). Bracia usługujący w

Kościele nie powinni myśleć, że wszystko wiedzą. Nauczmy się tego: *"Powiedz PANU swoje sprawy, a wtedy ziszczą się twoje zamysły"* (Przyp. 16:3). Żadna posługa w Kościele nie może być wykonywana według zamysłu człowieka. Bracia posługujący powinni nauczyć się oddawać wszystkie decyzje w ręce Pana. Zaufaj suwerenności Pana, a On będzie prostować ścieżki (Przyp. 3:6). Jest to możliwe tylko wtedy, kiedy będziemy mieć pokorne serce i ścisłą więź z Panem. Wtedy Pan objawi nam swoją wolę i drogę. Jeżeli z jakiegokolwiek powodu bracia starsi niejasno rozumieją wolę Bożą, to wtedy powinni upokorzyć się i słuchać tych, którzy ją znają. W 5.Księdze Mojżeszowej Bóg ostrzegł swój lud przez Mojżesza: *"Nie będziecie czynić tak, jak my tu dziś czynimy, każdy wszystko, co mu się podoba"* (5.Mojż. 12:8).

Karząca i wychowująca ręka Boga

Ręka Pana jest ręką wychowującą i karzącą. Nie myśl, że w Kościele możemy być zarozumiali, i robić wszystko, co nam się podoba. Wszyscy usługujący, a głównie bracia starsi, muszą zobaczyć, że ręka Pana ma moc wychowywania i karcenia. W Biblii czytamy o tym, że Pan karze nas nie tylko z powodu naszych błędów, ale karze nas dlatego, że nas kocha. *"Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam"* (Obj. 3:19). Wszyscy popełniamy błędy, gdyż nie jesteśmy doskonali. Ponieważ Ojciec kocha nas, przygotowuje różne sytuacje, aby nas wychować (Hebr. 12:5-11). Musimy dziękować Panu za Jego wychowującą rękę. Nie jest dobrym znakiem sytuacja, kiedy ktoś, kto służy Bogu, nie jest przez Boga wychowywany. Jeżeli Bóg pozwoli usługującym robić, co im się podoba, to obawiam się, że już nie znajdują się oni w prawej ręce Pana. Jeżeli w Kościele widzimy, że coś nie jest w porządku, to wtedy szybko ingerujemy i wszystko bierzemy w swoje ręce. Stajemy się tymi, którzy wychowują, a przy tym zastępują Boga - wynikiem są kolejne trudności. Poza tym "wychowująca ręka" jakiegoś człowieka jest albo za twarda, albo niesprawiedliwa. Jeżeli my dzisiaj, starsi wiekiem widzimy, że coś w Kościele jest nie tak, możemy tylko potrząsać głową i wzdychać, ponieważ nikomu nie jest łatwo przyjmować korygowania. Szczególnie, gdy chodzi o braci starszych. Nie mamy innej drogi poza tą, aby zwrócić się do Boga Ojca i wszystko Mu przedstawić. On jest jedynym, który może ratować sytuację i wychowywać swoje dzieci.

Tylko On posiada mądrość i zna właściwą drogę prowadzącą do rozwiązania wszystkich problemów. Ktoś, kto naprawdę zna Boga, nie odważy się wychowywać świętych i źle o nich mówić. Jeżeli jesteś kimś, kto znajduje się w prawej ręce Pana, to wszystko oddasz Panu, aby On wychowywał. Jeżeli ktoś nie chce poddać się wychowywaniu Pana, to musi czekać na sąd, który nadejdzie. Jeżeli ktoś znajduje się na niewłaściwej drodze i posuwa się za daleko, to takiego Bóg osądzi. Mam nadzieję, że nie będziemy sądzeni, jeżeli chętnie poddamy się wychowywaniu przez Pana. On wychowuje nas, bo nas kocha.

Potężna ręka Boża

(2.Mojż. 15:6)

Izajasz pisze: *"oto ręka PANA nie jest tak krótka, aby nie mogła pomóc"* (Iz. 59:1). Ramię Boże nie jest za krótkie, aby nie mogło pomóc. Nasze ręce są bardzo krótkie, bezsilne, nie potrafią pomóc. Im bardziej staramy się pomagać, tym bardziej sytuacja pogarsza się. Często to widziałem. Tylko Boża ręka jest potężna i silna. To jest normalne, że nie jesteśmy w stanie rozwiązać problemów i trudności człowieka. Dziękujmy Panu, który mówi: *"U ludzi to rzecz niemożliwa, ale nie u Boga; albowiem u Boga wszystko jest możliwe"* (Ew. Mk. 10:27).

Jeżeli On wszystko może, to dlaczego nie pozwalamy Mu na działanie? Wszystko, co robi jest najlepsze. Działająca ręka Pana jest potężna i wspaniała. Bracia usługujący powinni to zobaczyć, poznać i upokorzyć się pod mocną ręką Bożą (1.Ptr. 5:6). Tylko wtedy możesz zobaczyć potęgę działania Jego rąk. Dawid pisał: *"Wspominam dni dawne, rozmyślam o wszystkich dziełach twoich, rozważam czyny rąk twoich"* (Ps. 143:5). Dzieła Jego rąk są wspaniałe! On stworzył cały wszechświat. Kto oprócz Niego mógł stworzyć ziemię i niebo? Tylko Bóg ma tak potężne ręce. Co my możemy uczynić? W Psalmie 127 czytamy o budowie świątyni Pana: *"Jeśli PAN domu nie zbuduje, próżno trudzą się ci, którzy go budują"* (Ps. 127:1). Wielu ludzi nie wierzy temu, upierają się, aby wszystko robić samemu. Nie zapominajmy słów o budowie świątyni, które zapisane są w Księdze Zachariasza i w Psalmie 121: *"Nie dzięki mocy ani dzięki sile, lecz dzięki mojemu Duchowi to się stanie - mówi Pan Zastępów"* (Zach.

4:6). *"Oczy moje wznoszę ku góróm: skąd nadejdzie mi pomoc? Pomoc moja jest od Pana, który uczynił niebo i ziemią"* (Ps. 121:1-2).

Prowadząca ręka Boża

"Nawet tam prowadziłyby mnie ręka twoja, dosięgłaby mnie prawica twoja" (Ps. 139:10). Jeżeli Pan trzyma nas w swojej prawicy, to nie będziemy niczego obawiać się, ponieważ On nas prowadzi, mocno trzyma, chroni i pomaga. Wtedy nasza służba nie będzie trudna i nie będziemy pocić się. Jeżeli myślisz, że twoja posługa jest trudna, to jest to znakiem, że ty jesteś tym, który sam służy. Przestań sam pracować, ale pozwól działać Duchowi Świętemu. Jego ręka pomoże ci, poprowadzi, ochroni i będzie cię mocno trzymać. Na zewnątrz wygląda to tak, że ty sam pracujesz, ale właściwie, to Pan wykonuje w tobie tę pracę. On jest tym, który ciebie niesie. Jeżeli twoja posługa nie będzie w Jego ręku, to ty będziesz tym, który sam pracuje. W końcu On odrzuci twoją drogę. To nie oznacza, że nie powinienesz niczego robić. Nie, ale musisz z Nim współpracować. *"lecz daleko więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną"* (1.Kor. 15:10).

Bądźmy mądrymi i wiernymi sługami

"A od szafarzy tego się właśnie wymaga, żeby każdy okazał się wierny" (1.Kor. 4:2). Ważne jest, by sługa był wierny. Co to oznacza? Wierny sługa musi dokładnie rozumieć wolę Mistrza i robić dokładnie to, co On mu karze. Wierny sługa nie odważy się na to, by być zarozumiałym. *"Także od zuchwałych ustrzeż sługę swego, aby nie panowali nade mną! Wtedy będę doskonały i wolny od wszelkiego grzechu"* (Ps. 19:14).

Zachować Słowo Boże

Ktoś, kto służy Bogu, musi wszystko robić według Bożych wskazówek. Bóg nazywa Mojżesza najwierniejszym sługą. *"Mojżesz był wierny jako sługa w całym domu jego"* (Hebr. 3:5). Na górze, Bóg dał Mojżeszowi dokładne wskazówki dotyczące budowy Namiotu Przymierza, i zwracał szczególną uwagę na to, by był budowany dokładnie według obrazu, który Bóg pokazał Mojżeszowi. Mojżesz był całkowicie i we wszystkim posłuszny Bogu. To pokazuje, że Mojżesz był mądrym i wiernym sługą. Wierny sługa musi być mądry,

bo jak inaczej będzie wiedział, czego Bóg pragnie. Czy może być wierny ktoś, kto jest zarozumiały, nie szuka Boga, rzadko ma z Nim społeczność i nie żyje w Duchu? Czy ktoś może być wiernym sługą, jeżeli nie zna woli Bożej, ale żyje według własnej woli? Na pewno nie. Dlatego Pan mówi, że sługa musi być mądry i wierny.

Jezus Chrystus - wierny świadek

(1.Tym. 6:13; Obj. 1:5a; 3:14)

Kiedy Pan Jezus żył na ziemi, wszystko czynił według woli Ojca. Niczego nie robił samowolnie. Całe Jego życie było poświęcone pełnieniu woli Bożej. W Liście do Hebrajczyków pisze: "*Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże*" (Hebr. 10:7). To był sam Ojciec, który w Nim pełnił swoje dzieło, zarówno w mowie, jak i w uczynkach. Pan był posłany przez Boga, aby wypełnić Jego wolę. A jednak powiedział, że w Nim był Ojciec, który działał. Co robił Ojciec, to robił Pan. Czego nie robił Ojciec, tego nie robił też Pan. Dzisiaj nasza służba też tak powinna przebiegać. Jeżeli nie wiesz, co masz robić, to lepiej będzie, jeżeli nic nie będziesz robił. Rób tylko to, o czym wiesz, że Bóg tego chce. Jeżeli Bóg nie mówi, to i my też nie mówmy i nie róbmy. Jeżeli wiemy, co Bóg chce uczynić, to pozwólmy, aby On czynił to w nas. Po prostu nic nie rób sam. Aby być wiernym i mądrym sługą, musisz mieć stałą społeczność z Bogiem, abyś znał Jego wolę.

Rozdzielać pokarm w Domu Bożym

(Ew. Mat. 24:45)

Bóg jest żywy i mówi. Jego żywe Słowo jest duchowym pokarmem dla świętych, którzy są w Jego Domu. Pamiętajmy o Słowie, które wypowiedział Pan Jezus: "*Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych*" (Ew. Mat. 4:4). To jest cytat Słowa zapisanego w 5.Księdze Mojżeszowej (5.Mojż. 8:3). Aby sługa w Domu Bożym mógł rozdawać odpowiedni pokarm, z całą pewnością musi wiedzieć, co DZISIAJ Pan mówi do Kościoła. Pamiętajcie o tym, co Pan Jezus napisał do siedmiu zborów w Księdze Objawienia (rozdziały 2-3). Pan siedem razy powtarza: "*Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów*". Najważniejszą cechą sługi,

powinno być słuchanie tego, co mówi Mistrz. Gwiazdy są posłańcami zborów, którzy przekazują zborom Słowa Pana. Słowo nie może pochodzić od nich samych, tylko musi to być Słowo Pana. Jeżeli posłaniec zmieni choć o odrobinę Słowo Pana i przekaże Je Kościołowi, to nie będzie to już Słowo Pana, a sługa nie jest posłańcem. Słowo Pana jest żywe. On jest Duchem i Życiem, jest dany Kościołowi jako pokarm. Słowo ludzkie jest martwe, nie ma w nim Ducha i życia. Jeżeli posłaniec nie jest wierny Słowu Pana, dokłada własne słowa, a nawet sprzeciwia się Słowu Pana, wtedy taki posłaniec nie jest tym, którego Mistrz postawił nad całym Domem, aby rozdawał pokarmu o właściwej porze (Ew. Mat. 24:45). Bracia starsi muszą dokładnie znać aktualne Słowo, które Pan chce powiedzieć Kościołowi. Dlatego muszą być ludźmi, którzy nieustannie przebywają w obecności Boga. Tylko takiemu słudze Pan może powierzyć swój Dom.

Zważać na siebie

(Dz. Ap. 20:28; 1.Kor. 3:10; 10:12; 1.Tym. 4:16)

Zanim Paweł opuścił Efez, dał braciom starszym ważną wskazówkę: *"Miejcie pieczę o samych siebie i o całą trzodę, wśród której was Duch Święty ustanowił biskupami, abyście paśli zbór Pański nabyty własną jego krwią"* (Dz. Ap. 20:28). Nie ucz się tylko kilku sposobów wykonywania czegoś. Nauczenie się jakiejś teorii jest łatwe, ale czynienie dzieła Bożego i bycie całkowicie posłusznym Panu nie jest łatwe. Wierzysz w to? Poczekaj dziesięć, dwadzieścia lat i wtedy przypatrz się swojemu dziełu i temu, co w międzyczasie stało się z Kościołem. Nie myśl, że Kościół nie może zmienić się na gorsze. Proszę, przypatrz się siedmiu zborom w Azji Mniejszej. Wszystkie miały problemy, które były wynikiem niewierności posłańców. Jeżeli zobaczysz to dopiero po dwudziestu latach, to będzie już za późno! Dlatego podczas tej konferencji mówimy o tajemnicy siedmiu gwiazd. Niech Pan zmiłuje się nad nami, byśmy zważali na to, abyśmy stali się wiernymi i mądrymi sługami. Mam nadzieję, że wizja siedmiu gwiazd w prawej dłoni Pana, pomoże wszystkim usługującym braciom i siostram.

John So

